

JAK TO JEST Z UŻYTKAMI EKOLOGICZNYMI?

Maria Olszowska (Mrągowo)

Użytek ekologiczny jest obecnie jedną ze stosowanych form zabezpieczenia niewielkich obszarowo, ale cennych zasobów przyrodniczych. Na ochronę zasługują miejsca rozmnażania, jak i miejsca sezonowego przebywania różnych gatunków. Obszary takie wchodziły w skład korytarzy ekologicznych, ułatwiając swobodne przemieszczanie się osobników, umożliwiając wydawanie potomstwa i utrzymanie różnorodności biologicznej i krajobrazowej.

W czasie prac terenowych dotyczących inwentaryzacji płazów (lata 2007–2012) natrafiłam na niewielką enklawę przyrody godną utworzenia w tym miejscu użytku ekologicznego. Na przytoczonym obszarze występowały dwa niewielkie stawy, kilka oczek i jedno duże rozlewisko. Woda w tych zbiornikach była bardzo czysta. Teren powoli poddawał się sukcesji pobliskiego lasu. W okolicy brak było pól uprawnych, choć znajdowały się tu dwa prywatne gospodarstwa, do których przynależały łąki. Widywałam nielicznych wędkarzy łowiących karasie, okonie, płotki i ukleje. Teren tętnił życiem. Na łąkach uganiały się chmary różnobarwnych motyli, żurawie, bociany białe, latały myszołowy, jaskółki dymówki i brzegówki mające gniazda w wysokim brzegu pod lasem. Na nasłonecznionych pagórkach wygrzewały się jaszczurki zwinki. Zaobserwowałam sroki, sójki, zięby, remizy i kulczyki. Teren usiany był tropami dzików i saren. W zbiornikach wodnych występowała pijawka lekarska (**gatunek objęty Dyrektywą Siedliskową UE, znajduje się też na polskiej Czerwonej Liście zwierząt ginących i zagrożonych**), liczne larwy chrząszków, nartniki, błotniarki, pływały łabędzie nieme. Jednak moja uwaga skupiona była głównie na płazach. Gody odbywały tu liczne płazy: kumak nizinny (**gatunek objęty Dyrektywą Siedliskową UE**), grzebiuszka ziemna, ropucha szara, ropucha zielona, żaba trawna, żaba moczarowa, żaba jeziorkowa, żaba wodna i traszka zwyczajna. Zaobserwowałam też kilka osobników ropuchy paskówki.

W 2010 roku postanowiłam jako osoba prywatna złożyć wniosek o utworzenie w tym miejscu użytku ekologicznego. Zapoznałam się z ustawą o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku będącej modyfikacją ustawy z 1991. Zachęcił mnie art. 34 w brzmieniu: „Tworzenie użytku ekologicznego jest przedsięwzięciem prostym, nie wymagającym skomplikowanych procedur (...). Użytek może (...) powstać na drodze rozporządzenia wojewody lub

uchwały Rady Gminy”. Na wnioskującym, według ustawodawcy, spoczywa obowiązek ustalenia właściciela gruntu i uzyskania od niego pisemnej zgody na utworzenie obszaru chronionego na jego prywatnym terenie”.

Ustaliłam prywatnego właściciela gruntu (duża zwirownia) i gminę, na której terenie leżą wspomniane grunty. Nie ustaliłam numeru działki, bo sprawy potoczyły się inaczej niż zakładają przepisy. Gmina zamiast przystąpić do konkretnych działań, skierowała mnie od razu do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Okazało się, że Dyrekcja zajmuje się tylko weryfikacją zasadności złożonego wniosku i odesłano mnie ponownie do Gminy. W międzyczasie okazało się, że właściciel gruntu sprzedaje teren i kończy działalność. Wysoki brzeg, gdzie gnieździła się jaskółka brzegówka został splantowany i zepchnięty do rozlewiska w miejscu występowania pijawki lekarskiej. Powierzchnia najbardziej aktywnego biologicznie rozlewiska znacząco się zmniejszyła. W następnym roku nie zaobserwowałam jaskółki brzegówki, a liczebność godujących płazów i pijawki lekarskiej znacząco zmalała. Teren został wystawiony na sprzedaż, a w tym stanie rzeczy dotychczasowy właściciel nie był zainteresowany podejmowaniem jakichkolwiek decyzji. Kazano mi czekać i rozmawiać z przyszłym właścicielem. Rok później teren nadal czekał na kupca. Musiałam zaakceptować ten zbieg niesprzyjających okoliczności. W 2012 roku pojechałam tam ponownie. Odniosłam wrażenie, że obszar niegdyś tętniący życiem jest martwy. Panowała tu przedziwna cisza. Teren zarósł, mniejsze zbiorniki wodne przestały istnieć, a z największego rozlewiska pozostały smutne resztki. W tym stanie rzeczy wnioskowanie o utworzenie tu użytku ekologicznego stało się bezpodstawne.

Proste (według ustawodawcy??) przedsięwzięcie w rzeczywistości okazało się niełatwe do zrealizowania przez osobę prywatną. Jeśli właścicielem gruntu nie jest Gmina, tylko prywatny właściciel to, jak doświadczyłam, wnioskujący zdany jest tylko na siebie. Nie jest ważne, czy właścicielem jest rolnik czy duże przedsiębiorstwo. Jest niewiadomą, jak właściciel zareaguje na propozycję utworzenia użytku ekologicznego na jego terenie. Dobrze, gdy właściciel gruntu okaże się być orędownikiem przyrody. Gorzej, gdy jego plany będą stać w sprzeczności z interesem przyrody. Wtedy kolejnym problemem dla prywatnej osoby

wnioskującej będzie nie tylko przekonanie właściciela gruntu do zasadności takiej formy ochrony, ale też uzyskanie od niego pisemnej zgody. Jakie szanse na to ma wnioskujący będący osobą prywatną, jeśli ma do dyspozycji jedynie swoje emocje i przekonanie, że działa w słusznej sprawie??? Tu potrzebne są konkretne zachęty w postaci „argumentów”

gospodarczych i materialnych, a tymi dysponuje Gmina. Wydaje mi się, że w przytoczonym przypadku w przepisach regulujących współpracę Gminy i prywatnego wnioskodawcy albo istnieją pewne luki prawne albo wystąpiły braki w kompetencji pracowników wspomnianej Gminy. Niestety w takich i podobnych przypadkach zawsze przegrywa Przyroda...

■ Maria Olszowska jest emerytowaną nauczycielką biologii z Mrągowa. E-mail: marjolsz@interia.pl

WSPOMNIENIA Z KONFERENCJI NAUKOWEJ 9TH INTERNATIONAL SYMPOSIUM ON THE CRETACEOUS SYSTEM – 1–5 WRZESIEŃ 2013 – ANKARA, TURCJA

Tomasz Borszcz (Sopot)

W pierwszych dniach września 2013 roku odbyła się konferencja poświęcona badaniom systemu kredowego zorganizowana w Turcji na Uniwersytecie Technicznym Środkowego Wschodu (Middle East Technical University – METU) w Ankarze. Szefem komitetu organizacyjnego był İsmail Ömer Yılmaz, pracownik uniwersytetu, który gościł uczestników i dołożył wielu starań, aby konferencja wypadła jak najlepiej. Konferencja ta odbywa się co pięć lat w różnych krajach, na przykład poprzednia w 2008 roku odbyła się w Wielkiej Brytanii (Plymouth). Międzynarodowa obsada uczestników licząca kilkaset osób, ciekawe tematy poruszane podczas konferencji, jak też fakt, że byłem tam jedynym reprezentantem z Polski skłoniły mnie do przybliżenia jej przebiegu.

Konferencja została poprzedzona i zwieńczona kilkudniowymi wycieczkami po malowniczych i ciekawych geologicznie regionach Turcji, jednak ze względu na wysokie koszty uczestnictwa odstraszyły one wielu uczestników od udziału, w tym mnie. Wpisowe za udział w konferencji, przynajmniej dla studentów, nie różniło się znacznie cenowo od innych konferencji tego typu i wynosiło 150 euro (zob. <http://www.cretaceous2013.org/en/default.asp>). Przyczyniło się to zapewne do znacznej frekwencji młodych adeptów nauki w tym wydarzeniu.

Sesje referatowe odbywały się codziennie za wyjątkiem trzeciego dnia konferencji, podczas którego odbywała się jednodniowa wycieczka oraz wieczorem uroczysta kolacja. Wspomnianą kolację bardzo miło pamiętam dzięki przyjaznej atmosferze i ciekawym rozmowom, głównie z badaczami kredy z Niemiec, Włoch i Hiszpanii.

Podczas konferencji miałem okazję porozmawiać z Nielsem Schlüterem i Jaume Gallemim, którzy podobnie jak ja interesują się jeżowcami, Frankiem

Wiese, Isabellą Premoli Silva, Bruno Granierem, Stéphane Reboulet, Dario Lazo czy Stijnem Goolartsem spośród wielu innych. Ten ostatni kontakt okazał się dla mnie szczególnie wartościowy, ponieważ Stijn zaprosił mnie na krótkoterminową wizytę kolekcji jeżowców w Muzeum Historii Naturalnej w Belgii, której jest kuratorem, w ramach europejskiego programu TAF-SYNTHESYS. Kilka miesięcy później moja aplikacja została przyjęta do finansowania.



Ryc. 1. Uczestnicy konferencji przed wejściem do budynku, w którym odbywały się wystąpienia (źródło: http://www.cretaceous2013.org/files/PhotoGallery/cretaceous2013_0103.jpg).

wania. W trakcie konferencji poznałem także Bilala Haq, jednego z liderów badań zmian poziomu morza w historii geologicznej, który później prezentował nowe wyniki swoich badań i jego studentów, a które uszczegóławiają nasze rozumienie zmian eustatycznych utrwalonych w zapisie kopalnym. Miałem także okazję wysłuchać ciekawych referatów Gerty Keller, która relacjonowała wyniki interdyscyplinarnych badań zdarzenia na granicy kreda-paleogen, Thierrego Adatte czy Karla Föllmiego, którzy opowiadali o badaniach geochemicznych osadów kredowych,